

Ceny Kurjera

we Lwowie.
 Kwartalnie 3 zł. 60 ct.
 Półrocznie 7 „ 20 „
 Miesięcznie 1 „ 20 „
 Za nadsyłanie do domu do płaca się 20 ct. miesięcznie.
 Na prowincji.
 Kwartalnie 4 zł. 80 ct.
 Półrocznie 9 „ 60 „
 Miesięcznie 1 „ 60 „
 Za granicą.
 Kwartalnie 10 „ 1. rk.
 Numer pojedynczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano.

Właściciele: **Rewakowicz Henryk i Spółka.**

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 centów.
Nekrologja lub **Korespondencje prywatne** — za każdy wiersz 12 centów.
Reklamy w rubryce „Nadesłane” za każdy wiersz 20 ct.
 Rękopisma nie zwracają się.

Rzymo-katolickie:
 Dziś: Symplicjusza.
 Jutro: Kunegundy.
 Pojutrze: Kazimierza

Grecko-łaciłskie:
 Lwa pap. rym.
 Archipa.
 Leona.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
 przy ulicy Chorążczyzny 1. 5. — Nr. Telefonu 114.

KALENDARZ MYSLIWSKI. Wolno polować na drogie, pardwy, słonki, jarząbki i na ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 6 g. 49 m.
 Zachód „ o 5 g. 38 m.
 Barometr 761 Pogoda

Od wydawnictwa.

Prenumerata wynosi:

	miesięcznie:	kwartalnie:
w miejscu	1 złr. 20 ct.	3 złr. 60 ct.
na prowincji	1 złr. 60 ct.	4 złr. 80 ct.

Prenumerotorowie *Kurjera Lwowskiego* będą mogli i nadal otrzymywać „*Echo*” muzyczne, teatralne i artystyczne za 62 ct. miesięcznie, na prowincji za 92 ct., oraz dwutygodnik „*Nowe Mody*” za 40 ct. miesięcznie.
 Listy i telegramy adresować prosimy wyraźnie „*Kurjer Lwowski*”, dla uniknięcia pomyłek.

Mowa dra Weigla.

(C. d.) Onego czasu przepowiedziałem panom dalej: Jeżeli praktyka w gorzelniach i browarach się nie zmieni, jeżeli za drobne przekroczenia nakładane będą dalej grzywny, idące w tysiące, to zginie nasze gorzelnictwo z powodu tej straszliwej ustawy o podatku wódczanym, ustawy, które nawet najwyższemu trybunałowi fiskalnemu ani ministrowi skarbu nie pozostawia władzy w ręku, ażeby móżdż ulaskawiać lub łagodzić kary; w pewnych warunkach można tylko apelować do tronu. Powiedziałem panom, że przyjdzie do tego, że zamkną wszystkie gorzelnie i browary.

Pewien właściciel gorzelni w Butynach np. został skazany na 20.000 złr. kary, choć wcale go nie było w domu, w końcu musiał zapłacić za swoich ludzi 4.000 złr. W istocie też zamkną gorzelnie, przestał karmić bydło brahą, etc. Ja nie wiem, czy fiskus lepiej na tem wychodzi, jeżeli przedmiot podatkowy zupełnie schodzi z widowni.

Funkcjonariusze, których utrzymywał, zostali również skazani, choć za nich, sam nie zawiniwszy, jako ich pan, grzywnę zapłacił. Ludzi tych skazano na kary więzienne, pozbawiono ich chleba i zarobku, nikt ich bowiem przyjąć nie chce, dopóki nad nimi wisi areszt.

Tak, chlebodawca — mniemałbym — ludzi tych wykupił, w obec takich stosunków nie mogą ani dostać, ani nawet przyjąć służby.

Pod pewnym względem nie lepiej wiedzie się, jak to w różnych memorjałach wykazywali różni wielcy właściciele — także członkom naszego klubu, mającym gorzelnie. Na swe podania i skargi nie otrzymują oni nawet żadnej odpowiedzi.

Przypomnijcie sobie, panowie, jak ustawę o podatku wódczanym w r. 1888 zaprowadzono i jak nakazano sprawienie nowych aparatów, np. zegara, etc. Wtedy to władze skarbowe mówiły: Tak, wynagrodzimy panom 800 lub tysiącem guldenów.

Na tem się skończyło, każdy właściciel gorzelni musiał kupić sobie zegar i aparat mierniczy; skarżono się atoli powszechnie, że aparaty te nie są dokładne, że się na nie spuścić nie można, że gorzelnie trzeba zastanawiać, że trzeba sporządzać komisje celem stwierdzenia repara-tur etc.

Ale, moi panowie, jeżeli np. wybuchnie pożar i zniszczy taki budynek, jak to się nieraz zdarzało i jeżeli aparat taki, służący dla kontroli, pójdzie z dymem, to któż ma ponosić koszt za sprawienie nowego aparatu? Czyż znowu właściciel, któremu

to — powiedziałbym — narzędzie do torturowania jako aparat dla kontroli włożono na kark.

Czyż ma on znowu dać 450 złr. a oprócz tego 130 złr. na zapłacenie montera, jeżeli go potrzeba? Gdzie tu jest słusność i sprawiedliwość?

Miałem rację, powiedziałwszy na początku, że mógłbym przytoczyć wypadków takich legion. Jeszcze gorzej dzieje się, jeżeli podatujący zwróci się po wyjaśnienia do władz skarbowych.

Zdarzyło się w dwóch miejscowościach, których nazwiska w protokole stenograficznym może nie zbyt dobrze będą zapisane, ponieważ to są nazwiska obce — mianowicie w Wierczanach i Łukawicy, że w kampanji, którą rozpoczęto 29. grudnia zaprzeszłego roku, a która miała się skończyć 29. lipca, tj. po ośmiu miesiącach, obliczył sobie właściciel czy przedsiębiorca skutek nieprzewidzianych trudności, że kampanja przedłuży się o jeden dzień tj. do 30. lipca. Zapytał się tedy respicjenta skarbowego, pełniącego służbę, czy też innego jakiegoś urzędnika skarbu: Nie będę za to odpowiedzialny, jeżeli czas wypalania wódki przedłuży o jakie 6 lub 7 godzin?

— Cóż się panu zdaje, przecież my tu jesteśmy dla kontroli, stwierdzimy prawdziwość pańskiego komunikatu.

Przestano też rzeczywiście, zamiast 29. lipca, 30. lipca: jeden z właścicieli spóźnił się o 6, drugi o 8 godzin, pomimo to zostali ukarani.

Proszę panów, do kogóż w takich wypadkach ma się taki właściciel udać po objaśnienia, jeżeli nie do urzędnika skarbu, czy potrzeba może osobnych biur wywiadowczych lub prawników, którzyby w takich wypadkach reklamowali?

Moi panowie! Dziwnem jest na prawdę, co się u nas nie dzieje. W razie potrzeby władze finansowe kompensują sobie niedobory u krewnych zalegającego, jeżeli tylko da się z nich co ściągnąć, a więc u innych, aniżeli u tego, co jest winien lub ma nim być. Nie wierzyście, panowie, a przecież przytoczę wam fakta. Ludzie wiedzą, że się za nimi ujmują i, dopóki tu jestem, będę zawsze bronił uciemiężonych i skrzywdzonych (brawo!), mam tę naturę, że czegoś podobnego nie zniosę, napelnia to mnie wstrętem i tak porywa, że potrzebuję wysiłku, ażeby temperament swój utrzymać na wodzy.

Ktoś znajduje się w śledztwie z powodu jakiegoś przekroczenia fiskalnego. Nie mówię już, że prowadzącym śledztwo był ten sam komisarz, który owego chorego człowieka torturował przez 7 tygodni i że potrafi on wymuszać zeznania od świadków, którzy w obec sądu zeznali pod przysięgą, iż nie o tym wypadku nie wiedzą. To go atoli wcale nie żenuje. W sądzie, powiada ten sławetny komisarz, gdzie z przysięgą trzeba być nadzwyczaj ostrożnym, powiedzcież tego nie można, tu, u mnie, nie to jednak nie znaczy. Torturuje więc tak długo, dopóki mu nie powiedzą, co wiedzieć pragnie.

Dziad, względnie ojciec obwinionego miał w miejscowości pewnej trafikę z tytoniem, od czasu jednak, gdy syn jego dostał się za przekroczenie fiskalne do śledztwa, stracił i on względy u władz skarbowych. Wiedziano o tem, że z powodu choroby musiał się udać do Nowego Sącza — wykażał się nawet świadectwem lekarskiem... Na ten czas pozostawił w trafice swą wnuczkę. Z powodu tego wypowiedziano mu i odebrano trafikę. Zjawia się komisja. Wnuczka oddaje w imieniu dziadka cały zapas, a po obliczeniu przekonuje się komisja,

że trafikantowi należy się jeszcze 1.409 złr. i 80 ct. Wnuczka prosi tedy w nieobecności dziadka o te pieniądze. O nie — odpowiedziano jej — syn jest winien skarbowi, znajduje się w śledztwie, będzie skazany, pieniądze pozostaną na pokrycie jego długu. Dziwna to kompensata. Wnuczka nie chce się na to zgodzić, krzyczy gwałtu i domaga się pieniędzy, a tytoniu wydać nie chce. Sprowadzono zandarmerję i sprawa ubita. Takie to jest postępowanie fiskalne. (Minister skarbu dr. Steinbach: Gdzie?) W Brzesku. (Dr. Steinbach: Proszę o nazwisko!) Nazwisko mam przed sobą: Jakób Klappholz. Naturalnie, że nie zawsze wymieniam nazwiska, ażeby ludzi, o których mówię, nie wystawiać na nowe szykany. Prawda, że odpowiedzialności nie składam na centralną administrację skarbu. Ale tak się dzieje, a mógłbym dużo więcej podobnych przytoczyć przykładów. Zbieram je skrzętnie, przedemną leżą całe fascykuly, przesłane mi przez adwokatów i poręczone; mam także stopy dzienników, zawierających skargi najrozmaitszego gatunku. Nie mógłbym ich wyczerpać — tak są liczne. Dnie całe nie starczyłyby na to, biuro prasowe niech o tem rządowi relacjonuje.

Nie chcę mówić dalej i obszerniej, wspomnę tylko o ulubionej obecnie nowej interpretacji rozporządzeń podatkowych.

Istnieje rozporządzenie ministerstwa skarbu z 1. września 1892, wydanego do kas oszczędności, obkładające przy obecnej praktyce bieżących kosztów pokrycia w efektach, częściowo lub całkowicie wydzielonych stemplem podług skali II. A więc ktoś, składając, powiedzmy, 15.000 zł., aby mieć rachunek bieżący, jeżeli z tej kaucji po tygodniu wycofa jakąś część, zapłaciwszy już 5 pr., musi oprócz tego podług skali II. złożyć 25 złr. na stempel.

Nie chcę przeczytać, być może — a ekscelencja pan minister wytłómaczy to najlepiej, — że postępowanie takie jest sprawiedliwe i nawet zgodne z ustawą. Pytam się jednak: dlaczego nie praktykowano tego przez dwa lata, tylko dopiero teraz? dla czego dawniej nie nakładano stempla na zapisy stypendyjne i inne tego rodzaju legaty, tylko dopiero teraz? Nie jest-e to straszliwa reakcja, napełniająca wstrętem każdego, kto by chciał na cele dobroczynne coś zapisać?

Biedna młodzież handlowa składa np. do kasy brackiej, ażeby na wypadek potrzeby, na pogrzeb jakiego kolegi, lub na zapomogę mieć jakiś grosz zaoszczędzony. Na tego rodzaju kasy brackie nakładają obecnie podatek, jak gdyby one były wzajemnymi spółkami asekuracyjnymi, czem faktycznie nie są.

Przytoczyłem już 3. lipca 1891 r. fakt, że panowie z namiestnictwa lwowskiego stworzyli ze względów humanitarnych — urzędnicy konceptowi na zapomogi dla kancelistów, osobny fundusz. Wynosił on 9000 zł., za to zapłacić musieli 1000 zł. podatku! (Słuchajcie!) — Przedsięwzięli oni przeciw akeję, za pomocą której dopomagali przeciw energicznie rządowi. Wszystkie te wypadki musiałem przytoczyć, ponieważ sprawy to zbyt gnio-tące. Krzyk też oburzenia zgrozy — jak to już powiedziałem — przebiega cały kraj z powodu tych nowatorstw i tej niesłychanej sroby podatkowej. (C. d. n.)

Motłoch i hołota.

Wtorkowe posiedzenie Izby handl. i przem. zwołane na g. 6. nie odbyło się w komplecie, gdyż do g. 8 1/2, zebrano się tylko 14 członków.



do kompletu potrzeba 16. Ponieważ w ostatnich czasach trudno zebrać komplet, postanowili więc obecni na wtorkowym posiedzeniu wezwać wszystkich członków do przybycia na posiedzenie pod zagrożeniem §. 23. regulaminu, który powiada, że „radny traci mandat, jeżeli się nie zjawi na trzech, po sobie następujących posiedzeniach i z tego nie wytłumaczy się należycie“.

Pomimo więc, iż kompletu nie było, zabrał głos wiceprezes Izby p. Piepes i powiedział: Skutkiem relacji *Kurj. Lwowski*. o ostatnim posiedzeniu Izby, powstało mniemanie w mieście, jakoby p. Gubrynowicz miał zamiar ubliżyć *należącym do zawodu handlowego bez wyjątku*. W porozumieniu z p. Gubr. (w sprostowaniu było: na wezw. p. Gubr.) sprostowałem niedokładną relację *Kurj. Lwowski*. P. Gubrynowicz użył drastycznych wyrazów (motłoch i hołota), w tem zrozumieniu, że tego rodzaju ludzie podszywają się pod stan kupiecki. *Nie myślał całego zawodu handlowego, lecz tylko pewną część, którą przedtem scharakteryzował. Bardzo łatwo mimo wierności, rzecz przedstawić inaczej.*

(W relacji *Kurj. Lwowski*. nr. 53. wydrukowano wyraźnie: „P. Gubrynowicz jako referent, nazwał należących do zawodu handlowego motłochem, hołotą, i żądał dowodu uzdolnienia“ — nie pisaliśmy więc wcale o tem, jakoby nazwał tak „należących do zawodu handlowego bez wyjątku“ a skoro p. Piepes twierdził, iż myślał tylko pewną część, to zauważyć należy, że nasza relacja inaczej zrozumianą być nie mogła.)

P. Gubrynowicz, zabrawszy głos, wspominał o tem, że sprawa ta narobiła wiele przykrości w sferach kupieckich. „Jestem najstarszym członkiem Izby i godnie ją reprezentuję. Sprawozdawca *Kurj. Lwowski*. napisał to „przez pomyłkę“ „wyrwał ustęp“ i rzucił bombę — to bolesne. Nie mam prawa wdawania się w polemikę z rozmaitemi oświadczeniami i wezwaniami. Gdybym był popełnił coś nietaktownego, to nastąpiłoby było tu sprostowanie. Nie mogłem mieć na myśli ubliżenia stanowi kupieckiemu, do którego od przeszło 40 lat należę — lecz tych, którzy podszywają się pod stan kupiecki, nie będąc tego godni. Scharakteryzować musiałem tych, którzy nie chcą dowodu uzdolnienia. Nie miałem powodu wzdrażania się przed użyciem wyrazu „motłoch i hołota“. Społeczeństwo przez ten motłoch jest wyzyskiwanem. Miałem na myśli nieuków, ludzi bez charakteru, którzy zaskarżają weksel o 5 zł. — jak mówić o tych, którzy nazywają się kupcami a na to nie zasługują. Wy-

raz ten nie mógł (?) być źle zrozumianym, odnosił się tylko do nieuków, którzy nieuczciwie postępują i podszywają się pod kupiectwo.

„Przyszli do mnie pp. Piepes i Baczewski, którzy nakłaniali mnie do tego, abym się wytłumaczył. Nie mam się z czego tłumaczyć. P. Piepes nakłaniał mnie wreszcie do sprostowania (w sprostowaniu napisał p. Piepes, iż na wezwanie p. Gubrynowicza prostuje). Muie nikt nie ma prawa powiedzieć, iż ja tu bruzdziłem. Kupiectwu oddałem wiele usług, krzywdy moralnej mu nie zrobiłem. Sprawozdawca *Kurj. Lwowski*. oddał niedźwiedzią przysługą — jedynie *Kurjer Lwowski* umieścił takie sprawozdanie. (Ze sprawozdawców pism codziennych był tylko sprawozdawca *Kurj. Lwowski*.) Młodzieży handlowej nie mam ani prawa, ani obowiązku odpowiadać.“

P. Epstein, który podczas przemówienia p. Gubrynowicza przewodniczył, oświadczył następnie, iż nie miał powodu dać naganę p. Gubrynowiczowi. (Zainterpelowany przez nas po posiedzeniu wtorkowym, odpowiedział p. Epstein, że nie wie dotychczas, kogo miał na myśli p. Gubrynowicz pod „motłochem i hołotą“ — prawdopodobnie „fakrów i kelnerów“.)

P. Russmann oświadcza, iż chciałby, aby ta przykra rzecz była już raz ubita i dlatego prosi p. Gubrynowicza, aby wyraźnie i nie dwuznacznie powiedział, kogo miał na myśli pod „motłochem i hołotą“. Byli u mnie dziś mali kupcy z prowincji, którzy czują się dotknięci przemówieniem p. Gubrynowicza. Słyszałem coś o wekslach, proszę o bliższe wyjaśnienie. Nie należy nikomu krzywdy wyrządzać. Proszę, aby p. Gubrynowicz „dla sprawy i zgody“ powiedział wyraźnie, kogo miał na myśli.

P. Gubrynowicz w odpowiedzi na to przemówienie, odczytał obszernie oświadczenie w formie rozprawy, którą następnie wręczył p. Piepesowi. W oświadczeniu tem (któregośmy dotychczas nie otrzymali od sekretarjatu Izby) powiada, że rozchodziło mu się tylko o nieuków. Jeżeli każdemu wolno używać argumentów, to on miał obowiązek bronienia wniosku sekcji. Nazywa to unikatem, że plenum odrzuciło wnioski obu sekcji. Żądał, aby każdy umiał czytać i pisać. Nie umiejących czytać rujnują nierzetelni umiejący czytać. W trybunale handlowym przypatrzył się tej nędzy galicyjskiej. Umiejący czytać zaskarżył weksel na 5 złr. podpisany krzyżem przez nieumiejącego pisać.

P. Jonasz dla wyklarowania niesmacznej

sytuacji, zabieram głos dopiero po odczytaniu deklaracji. Wymienić chce ustępy, wydające mu się niewyraźnymi.

P. Piepes. Nie można tego traktować jako wniosek. To jest tylko odpowiedź dana Izbie publicznie.

P. Jonasz. W takim razie szkoda, żeśmy już stracili półtorę godziny czasu. Wnoszę, aby p. Gubrynowicz odczytał na plenum Izby oświadczenie, gdyż dziś nie ma kompletu.

P. Piepes. P. Russmann zainterpelował p. Gubrynowicza, który następnie twierdził, że odpowiedź zawarta jest w jego oświadczeniu.

P. Fried. Nie widzę tego

P. Jonasz. Nie interpeluję, lecz interpretuję. a jeżeli panowie nie chcecie, to zejść na I piętro. tam posiedzenie sekcji.

P. Gubr. powiedział, iż idzie mu o zapobieżenie nieukom, że nie chciałby ich widzieć. Atakował sekcję handlową i zarzucał jej niekonsekwencję. To niesłuszne, gdyż nie wszyscy członkowie sekcji handl. byli na tem posiedzeniu sekcji obecni. Gdyby p. Gubr. był powiedział, iż żąda *pro futuro* od handlujących umiejętności czytania i pisanania, to byłbym się na to był zgodził. To jednak, co powiedział p. Gubr. jako referent, było tak elastyczne, że niektórzy zrozumieli, że od grajzlerników wymagać należy akademji. Wspominał tu p. Gubr. o jakimś wekslu — ja i moi koledzy, jako asesorowie handlowi, nie widzieliśmy tam tak rażących wypadków, ażeby o nich należało tu mówić z takim naciskiem. P. Gubrynowicz uderzył tu na tych umiejących czytać i pisać, którzy wyzyskują nielitościwie nie umiejących pisać i czytać. A więc wynika z tego, że ci co nie umieją pisać i czytać, najmniej wyzyskują. Na ostatnim posiedzeniu odniosłem to wrażenie, że pod „motłochem i hołotą“ rozumiał p. Gubrynowicz krupiarzy i grajzlerników...

P. Gubrynowicz. Przepraszam. Rozumiem tych, którzy pod płaszczykiem kupieckim dopuszczają się *unredliches Gebahren*...

P. Jonasz. Przed „unredliches Gebahren“ akademja handlowa nie salwuje. Powtarzam, iż rozumiałem wtedy, iż p. Gubrynowicz pod hołotą i motłochem ma na myśli krupiarzy i grajzlerników. Oni jako wyborcy do Izby handlowej czują się tem dotknięci, że podobnych wyrazów o nich użyto. Deklaracja p. Gubrynowicza nie zgadza się z zapatrywaniem członków Izby. Dlatego zapytuję kategorycznie p. Gubrynowicza, aby zechciał nam

40)

NA WARSZAWSKIM BRUKU.

Obrazek miejski

przez

Klemensa Junoszę.

(Ciąg dalszy.)

Kiedy raz wieczorem, przygnębiony, po całodziennych poszukiwaniach powracał do domu, spotkał w alejach Jerolimskich Hermana. Ukłonił się i chciał iść dalej, nie mając zamiaru wszczynać rozmowy, ale go Herman zatrzymał.

— Cóż, panie Kwiatkowski — rzekł — gniewamy się?

— Ja? nie, panie.

— Wiem ja, wiem, węglarz plotek narobił, oczernił mnie przed panem, wystawił jako ostatniego łotra z pod ciemnej gwiazdy.

— Eh... nie.

— Znam ja ten język, panie... Piękny charakter! odwiedzają się za to, że go nie raz ratował, że go z błota wyciągnął po prostu, ale mniejsza o niego; na wdzięczność ludzką nigdy nie ma co liczyć — zresztą mało mnie to obchodzi — ale ciekawym, czy też dla pana co zrobił?

— Cóż on mógł?

— Ba! kto chce psa uderzyć, kij znajdzie.

— Nie rozumiem ja, do czego pan tę rozmowę prowadzi.

— A do tego, mój panie, że jeżeli on wymógł, żebyś się pan odemnie odsunął, to powinien się porzucać do obowiązku i dać panu to, co pan na zerwaniu stosunku ze mną stracił.

— Kiedy ja, doprawdy, nie wiem.

— Nie wiesz pan co stracił? Dużo, panie, bardzo dużo. O ile wiem, do tej pory obowiązku pan nie masz.

— Niestety, nie mam...

— Żyjąc na bruku z grosza, zapasy można prędko wyczerpać, jeżeli były jakie zapasy...

— Były i wyczerpały się już — rzekł niechętnie Kwiatkowski.

— Szkoda, wielka szkoda, że pan mnie nie słuchał. Dawałem także dobre miejsce dla panny Marii... byłoby się i dla pana może co znalazło — a tak, przyznaj pan, że teraz żałujesz.

— I cóż żal pomoże...

— Trzeba było szczerym być, panie Kwiatkowski, otwartym... Trzeba było pomyśleć... bądźco bądź, ten stary Herman był dla mnie życzliwy... trzeba było przyjść, rozmówić się.

— Proszę pana — rzekł cierpko Kwiatkowski — na co ta komedia? Przecież miałem jakie takie utrzymanie przy węglach i ztamtąd mnie pan wyrzucił.

— On to panu powiedział?

— Tak jest.

— To kłamstwo bezczelne i ohydne potwarz! ja się do jego interesów nie mieszałem bynajmniej. On sam to zrobił.

— Komuż mam wierzyć?

— Należało do mnie przyjść, objaśnić zażądać.

— To wszystko jedno, panie, objaśnienia chleba moim dzieciom nie dadzą... Dobranoc, nie zatrzymuję pana, chłodno jest...

— A, panie, tak być nie może, musimy się porozumieć.

— Ja pretensji do pana nie mam...

— Ale we własnym pańskim interesie, porozumienie się niezbędne jest. Nie bądź pan taki gorący...

— O cóż idzie?

— Widzisz pan, wszystko da się naprawić. Dziś panu jest źle, jutro może być dobrze; dziś, dzięki niegodziwym językom i plotkarzom, masz mnie pan za swego wroga, jutro nazwiesz mnie przyjacielem, a może i dobrodziejem. Nie trzeba

być zawziętym, w gorącej wodzie kąpanym, nie należy dać się unosić pierwszemu wrażeniu... Pan jesteś człowiek nie dzisiejszy, poważny, stateczny, nie możesz pan postępować jak młodzik... Nie... nie wolno panu być porywczym; pan masz żonę i dzieci, obowiązki...

— Proszę pana — rzekł Kwiatkowski — dobrze to jest, ja argumenta pańskie rozumiem, ale nie mam pojęcia, jaki związek ma jedno z drugim.

— Nie udawaj pan.

— Mówię szczerze.

— A ja mówię w pańskim interesie... Musimy się porozumieć, przekonam pana, że jestem lepszy niż się panu zdaje...

— Więc...

— Chodźmy.

— Dokąd?

— Gdziekolwiek, do mnie, czy do cukierni, byle pod dach, aby pomówić swobodnie.

— Ha... dobrze, skoro pan sobie tego życzy.

— Panie, sobie ja nic nie życzę, ja życzę panu przedewszystkiem, żebyś pan wyszedł z biedy, która się panu, jak sądzę, dała już dobrze we znaki.

Zamiast odpowiedzi, Kwiatkowski westchnął tylko; Herman ciągnął dalej:

— Znam ja to, znam; z rodziną na bruku, z grosza żyć i krezusowe skarby się wyczerpią, nie tylko zapasy, jakie niezamożny człowiek mieć może. Sam niegdyś przechodziłem takie koleje, trzeba było wyprzedawać się, zastawiać... Eh, panie kochany, przechodziłem ja także koleje...

— Ciężkie są.

— Oj ciężkie, to prawda; ale nadziei nigdy nie trzeba tracić, są dobrzy ludzie na świecie.

— Jakoś nie mam do nich szczęścia.

— Nie grzesz pan, ludzie o panu myślą...

— A no, może i myślą, ale ja ostatkami już gonię i do dalszej walki sił nie mam.

— Cierpliwości, cierpliwości!...

powiedzieć, kogo rzeczywiście miał na myśli pod „motłochem i hołotą“.

P. Russmann. Wobec spóźnionej pory upraszam, aby oświadczenie p. Gubrynowicza odczytano na przyszłym posiedzeniu Izby (w poniedziałek), na którym p. Gubrynowicz powie nam nareszcie, jasnie i ubicia sprawy powie nam nareszcie, kogo miał na myśli, mówiąc o „motłochu i hołocie“.

Na tem przerwano posiedzenie.

Władysław Żeleński we Wiedniu.

Otrzymał list następujący: „Już dawno nie zaprodukowano przed publicznością wiedeńską, przed światem muzycznym stolicy państwa, muzyki narodowej w tak powabnej a zarazem poważnej szacie jak 26. lutego. Podczas gdy w ostatnich latach muzycy swojscy i obcy w sali koncertowej produkowali to jeden, to drugi utwór muzyczny kompozytorów polskich, „numery polskie“ się gubiły prawie wśród mnóstwa utworów mistrzów obcych. O próbie zapoznania świata wyłącznie z muzyką polską na wystawie muzyczno-teatralnej lepiej nie wspominać wcale.“

Fiasko było kompletne, aranżerowie skompromitowali wtedy sztukę polską i bodaj czy wczorajsze nad wyraz świetne powodzenie mistrza Żeleńskiego zdołało w zupełności zatrzeć uprzedzenie wiedeńskiej publiczności do muzyki polskiej.

Wczorajszy koncert kompozytorski Żeleńskiego jest bezwątpienia pierwszorzędnym wypadkiem w świecie muzycznym polskim. Wszystko, cokolwiek wybitnego świat muzyczny wiedeński posiada, brało czynny udział w koncercie, a więc światowej sławy orkiestra opery wiedeńskiej pod kierownictwem kapelmistrza Fuchsa, a więc Słowiańskie stowarzyszenie śpiewackie ze swym sławnym chórem złożonym z 300 osób, pod kierownictwem A. Buchty, a więc sławny śpiewak operowy Grengg i śpiewaczka Lola Beeth.

W tych warunkach, przy współdziałaniu takich sił nie dziwnego, że powodzenie musiało wypaść nad wyraz świetnie. A jeśli dodamy do tego jeszcze zwykły 2000 słuchaczy, wypełniających salę i galerję przepyszną wielkiej sali Towarzystwa muzycznego po brzegi i to w południowej godzinie — koncert rozpoczął się bowiem o 1/2 1 po południu a trwał do 1/4 3 — to niedziw się rozpromienionej twarzy Żeleńskiego po każdym wykonanym punkcie programu, nie dziwić się też radości tutejszej kolonii polskiej ze świetnego sukcesu. Mistrz Żeleński na wczorajszym komersie, urządzonego na jego cześć przez polskie stowarzyszenie „Lutnia“, powiedział

— Powtarzam to sobie od pół roku — ale nareszcie rozpacz już ogarnia... Czegóż żądam? nie jałmużny przecież, ale pracy... chcę tego tylko co ma stróż, tragarz, wyrobnik — żadnej roboty się nie powstydzę, każdą chętnie wykonam...

— Ba! tylko pracy!

— Sądzi pan, że...

— Nie nie sądzę... mówię tylko, że tysiące ludzi znajduje się w pańskim położeniu i że ostatecznie nie masz pan jeszcze czego rozpaczać — bywa gorzej.

— Nie wiem.

— Ja panu mówię. Chodź pan, wstąpimy do cukierni.

Weszli. Herman znalazł wolny stolik w kątku na osobności, gdzie można było mówić swobodnie.

— No — rzekł — co tam, panie kochany, odrzucimy troski na bok, a na rozweselenie możemy tak sobie oto, naprzykład ponczyku.

— Dziękuję panu bardzo.

— Ale co tam, między przyjaciółmi nie powinno istnieć żadne odrzucanie.

— Ja...

— Chcesz pan twierdzić, że ja nie jestem pańskim przyjacielem.

— Nie, tylko...

— Otóż przekonam pana zaraz, że jestem... Hej! chłopiec, poncz ananasowy, dwie szklanki... Przepraszam, nie wymówisz się pan. Węglarz jest kłamca, potwarca, oszczerca, ale ja sobie z nim poradzę. Sądownie odpowie za to... Ja chcę panu dowieść mojej życzliwości.

— Na to nie trzeba ponczu.

— Właśnie, że trzeba; niech nam się języki rozwiążą... co na sercu, niech wyjdzie na wierzch. Słuchaj pan, wszystko się zmieni, pan będziesz miał kawałek chleba porządnym...

— Kiedy.

— Zaraz powiem szczegółowo... Nie poczekaś

mi, że dzień wczorajszy należy do najszcześniejszych w jego życiu. Nie znalazł też wobec mnie słów uznania dla dr. Marcelego Frydmana, szefa redaktora *Fremdenblattu*, który od pół roku gorliwie zajął się urządzeniem tego koncertu, dla Alberta Gutmana, właściciela nadwornego handlu muzykami. O nim wyraził się Żeleński, że chociaż jako przedsiębiorca przy urządzeniu koncertów musi też na pewien zysk baczyć, to w tym wypadku znalazł się p. Gutmann, chociaż Niemiec, tak szlachetnie, że we wielkiej części dojsze do skutku koncertu i powodzenia jemu Gutmanowi, przypisać należy. Z wdzięcznością wyraził się mistrz o stowarzyszeniu śpiewackim słowiańskim pod kierownictwem Alojzego Buchty, Czecha. Bez współdziałania tego stowarzyszenia wykonanie śpiewu choralnego „psalmu 46“, „Do Wilii“ i „Pieśni myśliwskiej“ byłoby było prawie nie możliwym, a przynajmniej nie tak świetnie byłyby się choralne utwory zaprezentowały jak się rzeczywiście stało. Wracając do samego koncertu to przedewszystkiem podać muszę program złożony, jak już wspominałem wyłącznie z utworów Żeleńskiego.

Program był następujący: 1) uvertura „Echa lesne“ („Waldklänge“ op. 41. 2) Psalm 46. dla chóru męskiego i orkiestry. 3. Arja z opery „Konrad Walenrod“ (pieśń Halbana). 4. a) Gawot op. 45 i b) Polonez op. 46. 5. Pieśni: a) Słowiczku mój, b) Nowożeńcy. 6. Z chórow męskich: a) Do Wilii, b) Pieśń myśliwska. 7. Muzyka baletowa z opery „Goplana“. Po wykonaniu każdego numeru programu rozlegała się po sali burza oklasków, wywołaniem kompozytora nie było końca. Szczególnie podobała się uvertura, dalej pieśni cudownie odśpiewane przez pannę Lolę Beeth, dalej powabny gawot i pełna swojskich polskich i ruskich motywów muzyka z opery „Goplana“. Pieśń Halbana po mistrzowsku odśpiewana przez Grengga była przyjętą burzą oklasków. Mówią, że „Konrad Walenrod“ ma być wystawiony w operze wiedeńskiej, mówią także, że wczorajszy koncert Żeleńskiego miał właśnie o tem decydować. Gdyby się zapytano sądu Polaków, Czechów i innych Słowian, którzy licznie przybyli na koncert wczorajszy i Niemców nieuprzedzonych, to niezawodnie, wnioskuje z części na całość zaliczać można śmiało „Konrada Walenroda“ do pierwszorzędných utworów muzycznych. Jednak trzeba się liczyć i z krytyką tutejszą, od wystawy muzyczno-teatralnej uprzedzoną niestety do utworów polskich. Za pewnie pospiesz krytyka wiedeńska z uznaniem talentu Żeleńskiego, ale bez ale z pewnością się nie obejdzie.

Wreszcie jeszcze jedno. Tekst, który rozdano publiczności przy wejściu do sali był niemiecki. Nie popełniono zatem błędu, aby publiczności obcej nie obznanomiono przynajmniej z treścią pieśni mających się od-

pan długo, w każdym razie — tylko trzeba rady mojej posłuchać. Jutro pójdziemy w jedno miejsce, mówię, że kawałek chleba, nawet nie kawałek, lecz kawał co się zowie..

— Jutro?

— Stanowczo jutro.

— W jaki sposób?

— Pójdziesz pan ze mną do jednego pana, który ma krewną bogatą ciotkę, osobę samotną, schorowaną, potrzebującą opieki. Taką opiekę dać może tylko osoba inteligentna, miła, łagodna — właśnie taka panienka, jak córka pańska...

— Moja córka..

— Naturalnie, już proponowałem to panu kilkakrotnie... Zgłaszało się kilka kandydatek; były po kilka dni, po kilka tygodni, lecz żadna nie przypadła do gustu.

— A z kądże pan wiesz, że Mania...

— Wiem na pewno, bo znam wymagania.

Wiem, czego tam żądają, a córka pańska warunki te posiada

— Ależ panie...

— Słuchaj pan dobrej rady.

— Nie wiem, doprawdy...

— Pensijs panny Marji już dla całego domu waszego utrzymanie stanowić może...

— Ileż oni dają?

Herman wymienił sumę.

— Istotnie — rzekł Kwiatkowski — wynagrodzenie znaczne.

— A widzisz pan..

— Dla tego też boję się i mam pewne wątpliwości...

— Ha! paradny pan jesteś... doprawdy... lękaś się tego, że płacą dobrze..

— Bo...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

śpiewać. Należało jednak wzorem Czechów także wydrukować tekst polski dla polskiej publiczności. Niepotrzeba bowiem zapominać, że we Wiedniu żyją Polacy zamieszkałi od lat kilkunastu, Polacy przemysłowcy, dla których utwory literatury nie są tak biegłe jak dla publiczności polskiej ze sfer wyższych. Wspominam tu o tym małym braku dla tego, aby go na przyszłość unikano.

KRONIKA.

W uniwersytecie lwowskim rozpoczęto dyscyplinarne postępowanie z kilkunastu młodzieńcami którzy podczas tegorocznego karnawału mieli nieszczęście, wejść w kolizję z policjantami, delegowanymi do strzeżenia szub w niektórych lokalach, gdzie się odbywały zabawy. O ile nam wiadomo, dyrekcja policji oddała sprawę sądowi. Procedura tedy uniwersytecka będzie wyprzedzać procedurę sądową. Dawniej bywało odwrotnie. Ks. Paliwoda, rektor wszechniczy, dotknięty do żywego naciskiem, wywieranym w tej mierze na władzę uniwersytecką, zasląbił i zdał urzędowanie w ręce prorektora prof. Balasitsa.

Kwiatek fiskalizmu. Z Kutt pisze do nas p. Antoni Józefowicz: Aktem notarialnym z daty 13. stycznia 1891. l. r. 20173 odstąpiła mi siostra moja Marja Krzysztofowicz prawa swe do spadku po matce Rypsymie Józefowiczowej za cenę 3000 złr., a dotyczący akt zgłoszono do wymiaru w urzędzie podatkowym w Kosowie do B. N. 169/891. — od tego interesu prawnego należało się według §. 50. ustęp 1. ustawy z 9. lutego 1850. należytość 3 1/2 % z 25 % dodatkiem od kwoty 3000 zł. to jest 131 złr. 25 ct. Oko fiskalisty który wymiar uskuteczniał, sięgało jednak dalej, gdyż prócz kupna dopatrzyło się nawet darowizny i wymierzono mi 450 zł. 25 ct. Zapłaciwszy należytość 131 złr. 25 ct., przeciwko zwyczajnie nienależnej 329 zł. wniosłem rekurs jeszcze 4. marca 1892. W obawie przed najściem egzekutorów podatkowych wniosłem 13. stycznia 1893. urgens, prosząc o przyspieszenie odpisania tej bezpodstawnej należytości. Jednakowoż zamiast załatwienia rekursu do czekałem się zagrabięcia moich ruchomości. Rekurs zaś mój ciągle jeszcze nie jest załatwiony w kolumnyjskiej dyrekcji skarbu! Mnie zaś gotowi w dalszym ciągu zlicytować rzeczy zafantowane.

Kasa chorych m. Lwowa. D. 24. lutego br. odbyło się posiedzenie zarządu pod przewodnictwem Wł. Gubrynowicza. Ze sprawozdania za styczeń 1893. wynika że dochody wraz z saldem za grudzień 1892. wynoszą 6998 złr. 44 cnt., rozchody 3764 złr. 13 cnt. Saldo na miesiąc luty 3234 zł. 31 cnt.

Chorych z poprzedniego miesiąca było w leczeniu 118, do tego nowych chorych zgłosiło się w styczniu 613, razem 731 chorych, z których leczono w szpitalu 45, przez lekarzy kasowych wyleczono 472, umarło 12, pozostało w leczeniu na miesiąc luty 166 chorych.

Ogólny stan członków z dniem 31. stycznia 1893. 6003, a to mężczyzn 4790, zaś kobiet 1213.

W dalszym ciągu posiedzenia zastanawiano się głównie nad możliwością udzielania chorym jak najszybszej pomocy. Obecni na posiedzeniu lekarze objawili przekonanie, iż z powodu nadzwyczajnej rozległości miasta i podawania niedokładnych adresów, często trudno udzielić natychmiastowej pomocy chorym, zmuszonym po lekarstwa posyłać do aptek zbyt od ich pomieszczeń oddalonych. Aby ułatwić możność szybkiej pomocy zaproponował dr. Jendl, aby zarząd zakupił 4 apteczki podręczne, w które zaopatrzeni lekarze kasowi mogliby zaraz przy pierwszym odwiedzeniu chorego udzielić mu pomocy potrzebnej. W dalszym ciągu posiedzenia przyjęto do wiadomości, iż w myśl uchwały zarządu z d. 3. lutego br. urzędową została skrzynka zażaleń, a nadto skutecznie niono wszelkie jak najdalej idące zarządzenia, by chorzy w domu się leczący doznawali szybkiej pomocy.

Nad propozycją dra Jendla zastanowi się zarząd ze względu na zarządzenia już w tym kierunku postanowione. Z porządku dziennego dyrektor kasy dr. Kulczycki podał do wiadomości zamknięcie rachunków za rok 1892.

Po załatwieniu kilku spraw biurowych postanowiono zwołać nadzwyczajne posiedzenie zarządu za 2 tygodnie w celu uchwalenia regulaminu dla zarządu.

Kraj Towarzystwo rybackie, mające swoją siedzibę w Krakowie (Mikołajska 2), wydaje sprawozdania swoje w formie okólników, obejmujących okresy kwartalne lub kilkumiesięczne. Są to spore zeszyty, które podają nietylko czynności wydziału towarzystwa, ale także mnóstwo artykułów ze wskazówkami co do hodowli, transportu i handlu ryb. Prezesem jest mecenas dr. Wilkosz Ferdynand. Z przyjemnością dowiadujemy się, że pożyteczne to i bardzo ruchliwe stowarzyszenie od maja z. r., kiedy liczyło zaledwo 160 członków, do końca grudnia wzmogło się do cyfry 241. Okólniki wspomniane zalecamy uwadze wszystkich, interesujących się rozwojem tak ważnej gałęzi gospodarstwa, jaką jest rybactwo.

W Złoczowie rozpoczęto budowę gmachu szkolnego, który ma pomieścić ośmioklasową szkołę dla dziewcząt, sześcioklasową dla chłopców, salę gimnastyczną i mieszkanie dla dyrektora.

Teatr krakowski na sobotę zapowiada Michała Bałuckiego czteroaktową komedię z konkursu *Kurjera Warszawskiego* pt. „Flirt”, która grana będzie przez sześć dni z rzędu.

Wybory do Rady miejskiej we Lwowie nie obejmą się bez ściślejszego głosowania. Rezultat skrutynium, które w tym tygodniu będzie całkowicie ukończona, (trzy sale już oddały swoje elaboraty, a trzy robią już ostateczne obliczenie głosów), jest już do tyła znany, że z listy komitetu *obywatelskiego* upadło trzech, tj. Ichnatowicz Jan (otrzymał 2078 gł.), Michalski Michał (2133 gł.) i Kroch Jakób Salomon (2135 gł.), gdyż nie osiągnęli absolutnej większości, która wynosi 2187 głosów. Natomiast z listy niebieskiej (komitetów zjednoczonych) uzyskali większość dwaj: dr. Ciesielski Teofil (2257 gł.) i hr. Jerzy Borkowski (2201 gł.) Gdy tedy jedynie 99 wybrano, wynika potrzeba ściślejszego wyboru jednego pomiędzy dwoma, którzy największą liczbę głosów osiągnęli niżej absolutnej większości, tj. pomiędzy Krochem a Michalskim. Ichnatowicz zaś stanowczo już upadł. Kroch jest budowniczym.

Wczoraj rozeszła się pogłoska, że upadł także Walichiewicz, ale to nieprawda. Walichiewicz otrzymał bardzo znaczną większość, choć był tylko na jednej liście.

Z armji. Jenerał major w stanie spoczynku, Fr. Pilat, otrzymał charakter marszałka polnego z uwolnieniem od taksy. Porucznikiem-adytorem w zezewie Rudolf Lemberg dla pp. nr. 24. Naczelnik wojskowych magazynów prowiantowych w Rzeszowie, Roman Gärtner, przeniesiony do Krakowa, a Jan Smolka z magazynu prow. w Koszycach do magazynu prow. w Rzeszowie. Akcesję prowiantowców: Wasatka Otokar przeniesiony z Tarnopola do Czerniowca, a Henryk Tabak z Czerniowca do Tarnopola. Ofiejał rachunkowy Dworsky Hugo przeniesiony z Koszyc do dyrekcji inżynierji wojskowej w Czerniowcach. Weterynarz wojskowy, Antoni Pohl, przeniesiony ze stadniny państwowej w Pisek do stadniny państwowej w Drohowsku.

Do rezerwy przeniesieni: podporucznik 58 pp. Józ. Kruszyński i podporucznik 7 p. ulan. Stanisław Osberger. W stan spoczynku przeniesiony weterynarz wojskowy przy stadninie państw. w Drohowsku, Józef Klaus.

Zamianowano nauczycielami szkół ludowych: Marj. Kwiatkowskiego w Bihalach; Emilję Nowakowską w Ostrowcu; Zygmu. Bielezka nauczycielem starszym w Chodorowie; Dudziaka w Żesiołce; ks. Cyprjana Chotyńskiego katechetą w Jarosławiu; — kandydata nauczycielskiego Ludwika Młynka zastępcą nauczyciela w gimn. w Stanisławowie.

Wybuch. D. 16. zm. eksplodował kocioł w gorzelni w Ruzdwanach należącej do Józefa hr. Gołuchowskiego, przyczem czterech robotników doznało ciężkich obrażeń ciała.

Teatr hr. Skarbka. Dziś przedstawienie składowane i „Rycerskość wieśniacza”, opera w jednym akcie Mascagni'ego.

Ofiary złożone w naszej administracji Dla głodnych dzieci p. l. za marzec 40 ct.

Dla Chwałkowej p. J. Lorenz z Ottynji 1 złr.

Honor szambelański.

Lwów, 1. marca. Wczoraj rozpoczął się przed sądem przysięgłych wielce ciekawy proces o obrazę honoru popełnioną 2 artykułami, zamieszczonymi w *Kurjerze Lwowskim* w rubryce „Nadesłane” d. 6. listop. 1890 r i 22. stycznia 1891. Jako oskarżyciel występuje p. Witold Wolański ck. szambelan, właściciel dóbr i opiekun adoptowanych nieletnich dzieci zmarłego Kaliksta Ochockiego. Oskarżyciela, który się nie jawił, zastępują adwokaci dr. Popiel i Horowitz. Oskarżonego Jana Brodzic Zawadzkiego, stryja nieletnich dzieci, broni dr. Sew. Paneth.

W powyższych dwóch artykułach zarzucił Jan Zawadzki Wolańskiemu w zamiarze powstrzymania go od sprzedaży dóbr Białobożnicy, zapisanych testamentem Ochockiego adoptowanym dzieciom, złą administrację majątkiem spadkowym. Przy czem dał do poznania, że nie tajne mu są rozmaite sprawy Wolańskiego. Z tego powodu zarzuca akt oskarżenia Zawadzkiemu, że nie słusznie obwiniał Wolańskiego, iż tenże „podstępem i intrygami a raczej oszustwem” wszedł jako opiekun i administrator majątku małoletnich, że następnie publicznie

wytknął Wolańskiemu, iż tenże „jako infamis wykluczony został z kasyna szlacheckiego”, tudzież, że nie autentyczne weksle Ochockiego bez bliz ego badania płacił. Następnie inkryminuje akt oskarżenia wszelkie dalsze zarzuty czynione Wolańskiemu jako to: że z małoletnimi grywał w karty tuż przed pogrzebem Ochockiego, by sobie ich ująć a potrzebując pieniędzy tej samej nocy wystął woly karmne (należące testamentem do nieletnich) na sprzedaż do Tlustego, że zwierzynę upolowaną w lasach Białobożnicy sprzedawał we Lwowie p. Szkowronowi i innym, a uzyskany dochód sobie przywłaszczył, nie wstawiając go do rachunku małoletnich, tudzież szereg dalszych nieprawidłowości w administracji majątku.

Oskarżony przyznaje się do autorstwa tych artykułów i oświadcza, że podejmuje się przeprowadzenia dowodu prawdy.

Przewodniczący odczytał orzeczenie wyższego sądu kraj., w którym uchylono z aktu oskarżenia ustęp tyczący się przywłaszczenia sobie przez Wolańskiego kwot ze sprzedaży upolowanej zwierziny, gdyż w toku śledztwa przeprowadził już oskarżony zupełny dowód prawdy, a Wolański sam przyznał, że dochodów w rachunek nie wstawił.

Oskarżony tłumacząc się, cytując świadków mających zeznać prawdziwość jego zarzutów, tudzież żąda skonstatowania nieautentyczności weksli przez znawców, co przewodniczący zarządza

Świadkowie Hipolit Łączyński i Jan Wolański, powołani przez oskarżyciela, znają sprawę Wit. Wolańskiego w kasynie szlacheckim tylko z opowiadania. Łączyński przypomina sobie, że było wniesione podanie do dyrekcji kasyna przez kilkunastu członków, aby Wolańskiego wykluczyć. Że do wykluczenia nie przyszło, gdyż on dowiedziawszy się o tem, z kasyna wystąpił.

Świadek Stan. Polanowski zeznaje analogicznie z poprzednimi, podając za powód „nieporozumienie przy grze w kartach”. Oskarżony obstaje przy tem, że Wolański grał fałszywie w karty, że on sam starał się honor Wolańskiego „połatać” i grożące mu wykluczenie odwrócić, później jednak przekonał się, „że to indywidualum na które tylko pluć”.

Dr. Horowitz wskutek tego rozszerza oskarżenie z powodu wyrażenia się oskarżonego w sali. Dr. Paneth sprzeciwia się rozszerzeniu, dowodząc, że obwiniony z powodu swej obrony do odpowiedzialności pociągany być nie powinien. obrońca powołuje na świadka obecnego w sali Alfreda Mysłowskiego, na okoliczność, że Wolański z nim grał fałszywie w karty. Wywodzi dalej, że w myśl ustawy karnej (§ 491) wolno prowadzić dowód na niehonorowe czyny popełnione przez oskarżyciela.

Nader ciekawie wypadło przesłuchanie świadka Seweryna br. Brunickiego, który zeznał, że sam należał do tych kilkunastu członków, którzy podpisali podanie o wykluczenie Wolańskiego z kasyna. Gdy jednak dr. Paneth zapytuje świadka, jakie powody przytoczono w tem podaniu i czy prawdą jest, że Wolański grał fałszywie w karty, sprzeciwia się dr. Horowitz, gdyż pytania te stawiają w „fatalnem położeniu oskarżyciela”.

Mimo energicznego protestu obrońcy dr. Paneta przeciw ukróceniu praw oskarżonego i mimo gotowości br. Brunickiego, który oświadczył, że opowie „nader drastyczne fakta tyczące się Wolańskiego”, przewodniczący zasiągnął zdania trybunału, usuwa wszelkie dalsze pytania obrońcy i przysięgłych w tym kierunku.

Sędziowie przysięgli dr. Szpilman, prof. Maryniak i inni stanowczo domagają się „wykrycia owych drastycznych faktów Wolańskiego”, jednakowoż przewodniczący rad. Zubrzycki nie pozwala przysięgłym stawiać dalszych pytań ani świadkowi br. Brunickiemu opowiadać.

Prof. Szpilman i Maryniak: My przecież musimy znać te powody, skoro oskarżony prowadzi dowód prawdy.

Br. Brunicki. Jeśli przewodniczący pozwoli wszystko opowiem.

Rad. Zubrzycki gestem daje znak przeczący, co wywołuje poruszenie i sensację w sali.

Prof. Maryniak: Czy o opinię jaką zażywał Wolański wolno mi pytać?

Rad. Zubrzycki. Nie.

Br. Brunicki. Od Alf. hr. Potockiego otrzymał Wolański „consilium abeundi” z kasyna.

Dr. Paneth. Czy wiadomo p. baronowi, że Wolański grał fałszywie w karty?

Rad. Zubrzycki. Uchylam to pytanie.

Trybunał przyjął rozszerzenie aktu oskarżenia

za słowa oskarżonego, którymi napiętnował Wolańskiego jako człowieka na którego pluć należy.

Głos z ławy przysięgłych: Cofnąć!

Oskarżony prowadzi dalej dowód prawdy w sprawie sprzedaży przez Wolańskiego miodu, fortepianu, kuca, muła itd. należących do spadkobierców Ochockiego i cytując dalszych świadków.

Rzeczoznawca prof. Jachimowski skonstatował go do podpisów umieszczonych na 6 przedłożonych mu wekslach z podpisem Kaliksta Ochockiego a figurujących w rachunkach jako spłaconych przez Wolańskiego, że podpisy te są „stanowczo” niepodobne do podpisów autentycznych Ochockiego, gdyż są więcej spiczaste. Podpisy na wekslach tych pochodzą z jednej ręki a *stanowczo* nie pochodzą z ręki zmarłego Ochockiego

Drugi rzeczoznawca prof. Opałek zakwestjonował tylko dwa weksle.

Piękny obrazek z życia Wolańskiego skreślił świadek Alfred Mysłowski, właśc. dóbr. lat 32. W dzień pogrzebu Ochockiego grano w karty. Antos Zawadzki (adopt. syn Ochockiego) 13-letni chłopak grał we ferbla. W ogóle grano w kilku pokojach. Co do gry Wolańskiego w karty, to skonstatował świadek, że tenże „grał fałszywie”. Był raz z Kal. Ochockim w Dupliskach u Wolańskiego i grał z nim we ferbla. Wolański za każdą razą miał 4 asy, bo urządził jakieś woly przytasowaniu. Świadek przegrał wówczas przeszło dwa tysiące kilkaset złotych do Wolańskiego. Wyłapał go na fałszywym graniu a świadkiem tego zmarły Ochocki i ksiądz Tlustego.

W dzień pogrzebu Ochockiego sprzedał mu Wolański ze stadniny Ochockiego dwa konie, jakkolwiek wówczas jeszcze opiekunem nie był. Antosia Zawadzkiego wychowywał Wolański źle, chłopak 13-letni palił cygara i grał we ferbla.

Dalej mówi świadek: Byłem przed chwilą w kasynie szlacheckim i radziłem się co mam zrobić, gdy mnie zapyta sąd co do wyrzucenia Wolańskiego z kasyna, powiedziano mi: Powiedz, że go wyrzucano.

Dalszy ciąg rozprawy dzisiaj.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego”.

Wiedeń 1. marca. (Rada państwa.) Podczas dzisiejszych rozpraw nad etatem ministerstwa handlu przemawiał dep. Lewicki, kładąc nacisk na potrzebę budowy nowych kolei lokalnych w Galicji. Krytykował on dalej wysokie taryfy kolejowe, domagał się stworzenia dla niektórych krajów koronnych statystyki kolejowej na wzór pruski, uzasadniał potrzebę akademji handlowej we Lwowie, zwalczał wreszcie zawarcie traktatu handlowego pomiędzy Rosją a Niemcami, powołując się na deklarację Koła polskiego, wypowiedzianą przy sposobności zawarcia traktatu handlowego między Austrią a Niemcami.

Losowania: Losy z r. 1864. Główna wygrana padła na s. 3498 nr. 96, druga na s. 2723 nr. 10, trzecia na s. 3727 nr. 9.

Większość dzienników ocenia pochlebnie koncert Żeleńskiego w Wiedniu, podnosząc przede wszystkim tańce tudzież pieśni tego kompozytora.

Oprócz rządu saskiego wydały także rządy pruski i bawarski polecenie, ażeby wychodzący austriacko-węgierscy nie byli przepuszczani przez granicę.

Sejm dolno-austriacki uchwalił wydać sądowi dep. Vergani'ego, aby proces o obrazę honoru pomiędzy Verganim a Scharfem mógł się odbyć, poczem sejm został odroczone.

Rada administracyjna wiedeńskiego związku bankowego (Wiener Bankverein) uchwaliła zwołać walne zgromadzenie na 5. kwietnia i zaproponować 7 złr. dywidendy. Czysty zysk wynosi złr. 2,381.493.

Bruksela 1. marca. Konstytuanta belgijska rozpoczęła wczoraj rozprawy nad projektem rewizji konstytucji. Prezes gabinetu Beernaert zwalczał wniosek żądający powszechnego głosowania i bronił systemu wyborczego, który rząd proponuje w swoim przedłożeniu.

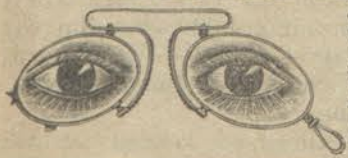
Berlin 1. marca. Szabla honorowa, jaką otrzymał hr. Caprivi od cesarza Wilhelma, nosi na rękolejści wizerunek cesarza z napisem: *Allezeit treu und bereit für des Reiches Herrlichkeit.*

Sofia 1. marca. Swoboda otrzymała z Tyrnowy depeszę z podpisem wiceprezydenta Sobrania i wielu deputowanych, wystosowaną w imieniu 2000 ludności tyrnowskiego powiatu, według której to depeszy, ludność, podrażniona niepatrijoty-

gelielkiej i imienia Elżbiety. Niechaj więc przynajmniej wgląd na działwę narazoną w pierwszej linii na niebezpieczeństwo choroby, jeżeli już nie wgląd na nas mieszkańców tej ulicy, którzy przecież od podatków gminnych wolni nie jesteśmy, poruszmy twarde serce p Naczelnika Urzędu budowniczego i spowoduje usunięcie wspomnianego „tymczasowego składu nieczystości“.

Ludność ul. Kurkowej dotąd nie może się doczekać naprawy studzien i aż do Rynku musi posyłać po wody.

BENEDYKT KOPERNICKI



optyk i mechanik „pod Kopernikiem“ Lwów, pl. św. Ducha (ulica Teatralna 1. 6. naprzeciw głównej odwachu), poleca w wielkim wyborze i po cenach najniższych: okulary, okwiry, lornety, binokle, dalekowszkie, barometry, ciepłomierze, Anometry, mikroskopy, lupy, kompas, rąbszajgi, taśmy miernicze, pion, libelę, manometry itp. Urządzenie dzwonków elektrycznych. Wszelkie reperacje uskuteczniają się najrychlej i najtaniej. — Zamówienia z prowincji odwrotnie.

Nowo otworzony **magazyn mebli** c. k. uprz. fabryki

J. SCHÖNHALER i SYNOWIE c. k. rzeźbiarze nadworni we Wiedniu we Lwowie ul. Trzeciego Maja 2 I. piętro (dawniej gal. Kasa Oszczędności poleca

bardzo elegancko i starannie wykonane urządzenia pokojowe, oraz dekoracyjne wyroby wszelkiego rodzaju. — W tymże lokalu znajduje się także bogato zaopatrzonej skład fortepianów i pianin z najszynniejszych fabryk.

Wszelch nauk lekarskich

Dr. S. REINHOLD

Dentysta

ordynuje ul. Jagiellońska 1 2. od 9 — 12 i 2 — 5.

Specjalista chorób uszu, nosa i gardła

Dr. J. REINHOLD

emr. Demonstrator na klinikach Prof. Grubera i Stoerka i b. sekundarjusz szpitala powszechnego we Wiedniu. Ordynuje ul. Jagiellońska 1. 2. od 10 — 12 i 2 — 5.

Dr. Kazimierz Podlewski

po odbyciu specjalnych studjów na klinikach prof. Fourniera i Besnier w Paryżu, Lassara w Berlinie i Kopsiego w Wiedniu, mieszka przy ulicy Sobieskiego 1. 10. (dcm przechodni, z ul. Wałowej 1. 9. Ordynuje od godz. 11 do 12 i od godz. 3 do 6.

WE LWOWIE
ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY
I. HERMANA
JAGIELLOŃSKA L. 15.

zniżył
ceny fotografii

Za 12 sztuk:

wizytowych	3 zł. 50 ct.
gabinetowych	6 „ 50 „
buduarowych	10 „ — „

Zdjęcia wykonują się bez względu na pogodę.

DOM BANKOWY

i
KANTOR WYMIANY
SOKAL i LILJEN

we Lwowie

ul. Hetmańska 1. 8. (Hotel Langa.)

kupuje i sprzedaje listy zastawne Towarzystwa kredytowego gal. banku krajowego, jakoteż obligacje komunalne banku krajowego i obligacje galic. pożyczki krajowej, wszelkie renty, losy rządowe i prywatne, akcje kolejowe i obligacje pierwszeństwa, również wszelkie monety krajowe i zagraniczne pod najkorzystniejszymi warunkami.

Przyjmuje za mierną prowizją wszelkie zlecenia, wchodzące w zakres interesów bankowych

Zlecenia z prowincji wykonuje jak najrychlej.

Dr. ANTONI ROICKI (Berger)

od lat przeszło 20 specjalista chorób wener. i skórnych, mieszka obecnie ul. Zimorowicza 1. 5. Jego poradnik dla mężczyzn (wydanie IV. z rycinami) kosztuje u autora 1 złr. 20, dla zamiejscowych wynosi (dyskretnie) 1 złr. 50 cent. Poradnik dla kobiet wynosi w miejscu 60 cent., pocztą 80 cent. Ordynuje od 10. do 11. rano a od 3. do 5. po południu

Vis a vis

od dotychczasowego mego pomieszkania przenieść się i ordynuję obecnie przy tej samej ul. Ormiańskiej pod Nr. 27. (parter drzwi nr. 1.) jak dotychczas w godzinach rano od 9 do 11 i wieczorem od 5 do 7 w cierpieniach skórnych, wenerycznych, reumatyzmie i innych w moim poradniku „Listy Specjalisty“ opisanych. **Dr. Dubanowicz**, zaprzysięgły lekarz sądowy.

WYSTAWY i MUZEA.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA sztuk pięknych, plac Św. Ducha 1. 10, I. piętro w dawnym lokalu otwarta codziennie od g. 10—4 i od 5—8 przy oświetleniu. Wstęp w dniu powszednie 30 cent., w niedziele i święta 15 cent.

MUZEAUM PRZEMYSŁOWE w RATUSZU, codziennie od godziny 9—1 i od 3—6; wstęp w poniedziałek 10 ct. w inne dni 20 ct., w niedzielę otwarte od 10—5 wstęp wolny.

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA, codziennie z wyjątkiem dni ferjalnych.

GMACH SEJMOWY, codziennie, po poprzednim zgłoszeniu się u zarządy gmachu.

ZAKŁADU NAROD. IM. OSSOLIŃSKICH BIBLIOTEKA otwarta codziennie od godziny 9 — 2, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

MUZEAUM IM. LUBOMIRSKICH otwarte codziennie rano od godz. 9 — 1 z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych; we wtorki zaś i piątki od 3 do 5 po południu.

MUZEAUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, 1. 18, otwarte dla publiczności w święta i niedziele od 10 do 11. we środy i soboty od godziny 11. do 3. Wstęp wolny.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po 1 1/2 centa od wyrazu.

„Marjówka“ Zakład wodole czyni obok Lwowa — poczta Lwów. **Emil Bertemiljan** Brajer właściciel, **Dr. Wiktor Legeżński** lekarz kierujący. Wszelkich informacji udziela Zarząd tegoż zakładu.

Wino czerwone wyborne litr 60 ct., **białe stolowe** znakomitel. 52 ct. **Piwo Pilzneńskie** odstaje fiaska 18 ct. poleca **Handel Wojciechowski Akademicki**.

Kawa znakomita 1/2 kg. 90 ct. **Cukier** w głowi 38 ct. oraz wielki zapas towarów korzennych po cenach najniższych poleca **Handel Wojciechowski Akademicki**.

Rum chinowy.

Jest to wypróbowany i pewny środek na porost włosów. Łysiny, nawet zadawnione, od działania rumu pokrywają się pięknym włosem, mały fiakon 50 cent. i 1 złr. Laboratorium chemiczne **Adolfa Pokornego**, magistra farmacji. Lwów, Wałowa 15.

„HOTEL GARNI“ pod „TRZEMA KORONAMI“ 1. 10. ulica Trybunalska we Lwowie poleca widne, elegancko urządzone pokoje gościnne od 60 centów i wyżej za dobę wraz z pościelą. Własna restauracja w miejscu. Usługa jak najstaranniejsza. 494

Wszelkie zamówienia na stuzbę dworską i miejską od Nowego Roku, przyjmujące biuro Świdarskiego w Tarnowie. Porozumiewania się między chlebodawcami a służbą odbywają się w każdą niedzielę.

Początków gry na fortepianie udziela inteligentna pani. Adres w administracji „Kurjera“.

Apteka w miejszem mieście do sprzedania, wiadomość **Puzikowski** Lwów ulica Bema 1. 18. 500

ST. WOJCIECHOWSKI

ul. Akademicka (dom własny)

Poleca w obszernych i elegancko urządzonych apartamentach znakomite piwo pilzneńskie o właściwej temperaturze. Wyborny porter angielski, różnorodne wina, oraz nadzwyczaj wielki wybór przekąsek zimnych i gorących tak na śniadania, jakoteż i kolacje.

1800 sążni gruntu pod budowę graniczące z placem wystawowym są w całości lub części do nabycia. Bliższa wiadomość w handlu korzennym **J. Rohseka** róg Brajerowskiej i Kazimierzowskiej

Dom murowany, z ogrodem obok rzeka płynie, składający się z trzech pokoi, kuchni i t. d. na prowincji w okolicy miasta Rzeszowa, godzinie jazdy do kolei. Na miejscu Sąd powiatowy, Urząd podatkowy i t. d. jest zaraz do sprzedania. Wiadomość w administr. „Kurjera Lwowskiego.“ 37.

Poczta Łącko, poszukuje ekspedytora lub ekspedytorki z uzdolnieniem telegraficznym od kwietnia br. Zgłoszenia pod K. L. Leszniów koło Brodów. 472

Józef Schwarz fryzjer ulica Wałowa 1. 4. poleca swoje gotowe wyroby oraz przyjmuje zamówienia w zakresie fachu wchodzące po cenach najniższych. 497

Najtaniej! sprzedaje wszelkie szczytki do szurowania i zamiatania wszelkie wyroby bednarskie jak duża konewka 40 cent., duża warienka 1 zł balijki od 60 cent. szafiki od 20 cent. stolnice od 50 cent., szadkowniczi od 8 cent. ul. Zimorowicza 5. Edward Hellwig. 332

Cukiernia F. Nasalskiego przy ulicy Akademickiej 1. 8 poszukuje dwóch chłopczyków, jako uczni w latach 12—14 z ukończoną 4-tą normalną i odpowiednim ułożeniem.

Poszukuję rutynowanego solicytatora do kancelarii adwokackiej we Lwowie. Własnoręcznie pisane oferty pod literami „Z. Z.“ do administracji. 428

Zginął pies młody, legawy, maści białej w żółte plamy, średniej miary, z marką tegoroczną, włos kudłaty uszy długie. Kto odprowadzi na ulicę Staszica 1. 7. otrzymana stosowna nagroda. 488

Ul. Piekarska 1. 16. są dwa magazyny do wynajęcia zaraz.

Dla liwerantów lub znaczniejszych odbiorców tu, jakoteż na prowincję smalec świeży topiony 1 kg. 68 ct. zaś słonina świeża wędzona 1 kg. 65 ct. poleca z własnej fabryki masarskich wyrobów firma **Franciszka Underki** ojca, ul Krakowska 1. 15.

Pod 1. 4. ul. św. Michała są do sprzedania 2 szafy, 2 lustra i 1 stół z powodu wyjazdu także stajnia do wynajęcia na parę koni.

Poczta Jaworów na zamianę o ile możności w zachodniej Galicji. 484

Urząd pocztowy w Sassowie poszukuje natychmiast ekspedytora lub ekspedytorki z telegraficznym uzdolnieniem. 487

Wysłużony urzędnik państwowy poszukuje posady rezydenta. Zgłoszenia do L. 387. Centralne Biuro Ogłoszeń Lwów, Kopernika 11. 487

Asystent lub młodszy magister farmacji, wyznania chrześcijańskiego znajdzie umieszczenie w aptece w Jaworowie 485

Pierwsza polska szkoła na cytrze

do samodzielnej nauki zastosowana przez kompozytora i nauczyciela na tym instrumencie dyrektora **Wład. Mańkowskiego**, wydana i przez wszystkie czasopisma za najlepszą uznana w eleganckiej oprawie. Cena złr. 3.

Odbiorcom tej szkoły przysłażą nabycie doskonałej, koncertowej cytry za złr. 6, która w handlach muzycznych przynajmniej w dwójnasób tyle kosztuje.

Tęgoż autora „Uroczę dźwięki“ zbiór najpiękniejszych kompozycji na cytrze. Zeszyt I. i II. po 5 kawałków w każdym, cena po złr. 1. Adresować należy do nakł. decy **Stanisława Köhlera**, ul. Batorego 1. 28 we Lwowie.

Ulica Blotna 8 Bajki realność do sprzedania. Wiadomość w miejscu. 494

Własnego wyrobu. Rękawiczki wszelkiego rodzaju po bardzo przystępnych cenach poleca rękawicznik ul Akademicka 3 w podwórzu. Jakoteż wszelki w zawód wchodzące roboty. **Pralnia** rękawiczek glacie duńskich i sarnich. 504

Apteka z obrotem rocznym wyżej 8.000 złr. poszukuje do kupna **Oto Sandauer**, magister farmacji Brody. 501

Osoba młoda i inteligentna, poszukuje posady w sklepie za kaucją. Listy w administracji „Kurjera“ pod L. 6. 485

Asystent farmacji rutynowany, poszukuje posady. Zgłoszenia: Asystent farmacji **Winniki**. 499

Piekarska 21. Dwa pomieszkania po 3 pokoje zaraz do wynajęcia. 493

2 klucze w 6 roku 14¹ (150 ctm) i 14² (155 ctm.) wysokie żrebne po c. k. rządowych ogierach, używane w zaprzęgu do sprzedania za 320 złr. i 1 żrebie w 2 roku za 120 złr. na Leśnictwie Wygoda ost. p Żurawno powiat Żydaczowski.

Przeznaczone Paule!

Wspierając przemysł krajowy kupując krochmal brylantowy proszę żądać tylko ze znakiem **dwie ręce** (godło łączności) wyrobu **Bazanta**. Towar od obcych wyrobów lepszy, do nabycia we wszystkich handlach. („Impressa“)

Sierota 13 do 16 lat umiejająca szyc potrzebna wiadomość plac **Chorążczyzny 4. I. piętro**. 496

Młoty piasek (mops) wabiący się **Ali** zginął z placu św. Jura 1. 8 przed tygodniem. Skłopotany służący **Jan** prosi o uwiadomienie i dostanie wynagrody. 491

Fortepian z fabryki wiedeńskiej **Lyera** zupełnie nowy zaraz do sprzedania w Szkole muzycznej **Heleny Słomkowskiej**, Teatralna 10. 489

Realność we Lwowie (kamienica piętrowa), domek parterowy, ogród 4000⁰) pod bardzo korzystnymi warunkami na sprzedaż **Janowska 38**.

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

6 pokoi z przynależnościami. Pokój kawalerski **Brajerowska 10**. 460

Do wynajęcia w domu pod 1. 12. ul. **Słowackiego** od 1. marca na II piętrze 6 pokoi, przedpokój i kuchnia. Bliższej wiadomości udzieli dozorca domu

3 lub 5 ładnych pokoi ul. **Marcka 10**. 492

Ulica Janowska 42. 2 pokoje z kuchnią i przynależnościami. 459

Pod 1. 12. pl. Halicki na pierwszym piętrze jest frontowy pokój z przedpokojem zaraz do najęcia. Bliższa wiadomość w sklepie p **Bolesława Mikulińskiego**.

Mieszkanie składające się z trzech pokoi, przedpokoj, strychu i piwnicy z wszelkimi wygodami urządzone na pierwszym piętrze, wolne od kurzu, jest zaraz za mierną cenę do wynajęcia. Bliższa wiadomość u gospodarza uli a **Kopernika** liczba 54.

Kupujemy co kraj produkuje!

Płótna i stołowe

wyrobu krajowego tkane ręcznie
znane ze swej dobroci i tanioci utrzymuje w wielkiej ilości, zawsze na składzie:

Centralny Bazar wyrobów krajowych

we Lwowie,

ul. Karola Ludwika 1. 5. I. piętro

a mianowicie:

Płótna surowe i apretowane na biel zię męską i damską z przędzy belgijskiej.

Płótna na prześcieradła 150 ctm. do 165 ctm. szer. Płótna szare grube do 75 ctm. szerokie.

Garnitury do kawy

adamaszkowe w różne desenie i ze szlakami pod haft, na 6, 8, 12, 18 osób.

Drelichy szare na stopy 110 ctm. szerokie.

Drelichy na sienniki i pokrowce 160 ctm. szerokie.

Ręczniki we wszelkich gatunkach, gładkie, adamaszkowe ze szlakami pod haft itp.

Chusteczki do nosa w wielkim wyborze, ze szlakami i bez szlaków.

Ścierki gładkie i ze szlakami.

Dymy, płótna żaglowe, płótna szare na filtry, wetery i t. p.

Wszystkie wyroby krajowe przewyższają inne pod względem trwałości, gdyż są wyrabiane ręcznie a nie mechanicznie.

KUPUJMY TYLKO WYROBY KRAJOWE!

KUPUJMY TYLKO WYROBY KRAJOWE!

Nieustająca wystawa kucheni i pieców gazowych, żelazek do prasowania i rozmaitego rodzaju aparatów do gotowania gazem

w handlu żelaznym

PIOTR & CHRZĄSTOWSKIEGO

(plac Kapitulny 1. 1).

Wszystkie a raty będą na miejscu gazem opalane i P. T. Publiczności objaśnicne.

GŁÓWNY SKŁAD

pierwszej galicyjskiej suszarni owoców i warzyw w Bohni na sposób amerykański urządzonej a przez Tow. lekarskie w Krakowie poleconej, pod firmą

J. Michnik w Bohni

poleca:
skompletowane pakiety pocztowe z niezbędnymi w każdym gospodarstwie domowym, warzyw i owoców:

- 2 paczki zupy warzywnej „Julienne” (na 80 porcyj) . . . 1—
- 1 „ fasolki szparag (na 10 p.) —35
- 1 „ „ zielonej siekanej (na 15 porcyj) . . . —40
- 1 „ marchwi karoty (na 15 p.) —25
- 1 „ groszku cukr. (na 8 p.) —30
- 1 „ szpinaku (na 10 porcyj) —30
- 1 „ kapusty włosk. (na 20 p.) —40
- 1 „ „ zwyczajnej (na 20 p.) —25
- 1 „ znakom. do kapuśniaków —25
- 1 „ kapusty bruks. (na 1 p.) —50
- 1 „ „ czerwonej . . . —40
- 1 „ selerów . . . —30
- 1 „ porów . . . —30
- 1 „ pietruszki . . . —25
- 1 „ pomidorów . . . —45
- 1 „ borówek kompot (na 15 p.) —25
- 2 „ jabłek w krążkach I. (na 15 porcyj) . . . —30
- 1 „ gruszek struganych (na 8 p.) —25
- 1 „ śliwek kompotowych obrz. (na 8 porcyj) . . . —20
- 1 „ grzybków najlep. jakości —50

razem zhr. w. a. 7—
Opakowanie gratis.

Warzywa i owoce bocheńskie przewyższają świeże, swym właściwym delikatnym smakiem.

Sposób użycia: Zamoczyć w wodzie letniej poszczególne warzywa i owoce przez 2 godziny, w tej samej wodzie gotować i jak świeże przyrządzać.

Ilość na 1 porcję i tenże sposób użycia jest na poszczególnych warzywach drukiem podany.

Warzywa bocheńskie w suchym miejscu trzymane konserwują się znakomicie lat kilka nie tracąc na wartości

Kubin, Brich i Korzeniowski we Lwowie

Fabryka pieców kaflowych

odznaczona zaszczytnie na Wystawach krajowych. Kantor zamówień i wystawa ul. Łukasieńskiego 1. 6. (róg ul. Hetmańskiej).



Polecają własne wyroby ogniotrwałe **piece, kominki i kuchnie kaflowe** z gładkich i wzorzystych kafl. w kolorze białym porcelanowym, majolikowym, szarym, perłowym, brunatnym lub zielonym. Okrycia ścian kalamami gładkimi lub wzorkowanymi. Wyroby nasze równają się zupełnie wyrobom zagranicznym, gdyż pracując przez lat kilkanaście w pierwszorzędnych fabrykach zagranicznych, nabyliśmy wszechstronnej praktyki w tymże zawodzie.

Wykonują się także wszelkie naprawy. Łaskawe zamówienia miejscowe i z prowincji uskutecznią się najtańszymi, wzorowo i trwało, po cenach umiarkowanych.

Kupujemy co kraj produkuje!

Ważne dla gospodyń

! Wyprzedaż tylko 14 dni !

Przybyły 3 wagony najprzedniejszej

PORCELANY z Karlsbadu.

Każdy może sobie wybrać co mu się podoba i płaci tylko za białą porcelanę 20—25 za kilo, wyjątkowo serwisy do kawy i herbaty oraz umywalki po 40 ct. za kilo.

Szanowna P. T. Publiczność może się o jeszcze nie słychanej tanioci przekonać

- 12 talerzy 96 ct.
- 12 „ deserowych 60 „
- Półmiski po 35 i 30 ct.
- Sosierki po 12 c.

W RYNKU 1. 10.

w kamienicy WP. Lewakowskiego.

OGŁOSZENIE.

Rada nadzorcza

Pierwszej krajowej fabryki tkackiej

Stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką
zaprasza członków na

Zgromadzenie ogólne

które odbędzie się w niedzielę dnia 12. marca 1893. w sali Kasyna mieszczańskiego ul. Akademicka 1. 13. o godz. 3 popoł. z następującym porządkiem obrad:

- 1) Odczytanie protokołu walnego zgromadzenia z dnia 27. marca 1892.
- 2) Sprawozdanie dyrekcji z czynności za rok 1892.
- 3) Sprawozdanie Rady nadzorczej.
- 4) Sprawozdanie komisji rewizyjnej i wnioski na udzielenie Dyrekcji absolutorjum.
- 5) Wniosek Rady co do podziału zysku za rok 1892.
- 6) Zmiana statutu.
- 7) Wybór członków Rady nadzorczej.
- 8) Wybór komisji rewizyjnej na rok 1893.
- 9) Wnioski członków.

Z Rady nadzorczej Pierwszej krajowej fabryki tkackiej stowarz. zarejestrowanego z ograniczoną poręką

Lwów dnia 17. lutego 1893.

Józef Müller
sekretarz.

Antoni Sokołowski
prezes.

Dla starych i młodych mężczyzn.

Starszego lekarza sztabowego dra Müllera wstrzykiwania i pigułki zastępują najlepiej medykamentami z **capniwy, cubiby, perel santaliowych** i wszelkie inne.

Według przepisów lekarskich ściśle sporządzone i przez lekarzy polecane środki lecznicze jako najlepsze i wypróbowane z dobrym skutkiem używane przeciw wszelkim upławom z cewki moczowej, katarom (Gonorrhoe) działają szybko i znakomicie. **Skupek często już po kilku dniach widoczny.** Także w zastarzałych i przewleczonych chronicznych wypadkach używać można bez następstw złych skutków.

Cena nr. I. na świeżo powstałe cierpienia (wycieki) zł. 1.60. Cena nr. II. na przestarzałe chroniczne przewlekłe cierpienia (wycieki) zł. 2.50. pocztą o 25 ct. więcej za opakowanie wraz z dokładnym lekarskim sposobem użycia.

Jedyny główny skład wyrabiający **St. Georgs Apotheke, Wien, V/II Wimmergasse nr 33.** gdzie należy wszelkie listowne zamówienia adresować. Skład we Lwowie u aptek: Mikolascha w Krakowie u E. Stockmara.

Doniesienie.

W nowo urządzonej jatce dla ek. garnizonu m. Lwowa przy ulicy Teatralnej 1. 20. (obok Domu Narodnego) sprzedaje się też dla Szanownej P. T. Publiczności najlepsze gatunki

MIESA

po najtańszych cenach.

Z uszanowaniem

W. Feld.



Ou dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znana, prawdziwa **Herbata Rosyjska** w handlu

W. ADAMOWICZA

- funt bardzo dobrej zł. 1.40
- funt najlepszej w orginal. opak. . zł. 2.50
- funt Imperjal cesarskiej zł. 3.50
- funt wysiewków z herbat najlep. zł. 1.20
- Kawa „Siriusz“ franco 5 kilo zhr. 9.50

Woda lwowska

odznacza się bardzo przyjemnym i długotrwałym zapachem. Woda lwowska uzyskała powszechne uznanie i wziętość w kraju i zagranicą. Woda lwowska nietylko znakomitą jest perfumą do skrapiania sukien i chustek, lecz użyta za pomocą rozpylaczk, daje bardzo wonne i miłe kadzidło, flakon 80 ct. i 1 złr. 50 ct.

J. IHNATOWICZ

LWÓW

sklepy własne ul. Kopernika 3, ul. Halicka 11, Kraków
Sukiennice 20, Czerniowce Rynek 2.

„BAZANTA” Krochmal brylantowy

do nabycia we wszystkich handlach.

Orzeczenie chemika sądowego.

Pan GUSTAW BAZANT
fabrykant krochmalu brylantowego
we Lwowie.

„KROCHMAL BRYLANTOWY” Pańskiego wyrobu, w oryginalnym pudełeczku (4 paczki w pudełeczku) do badania mi przedłożony, nie zawiera żadnych składników mogących niszczyć bieliznę, lub też szkodliwie oddziaływać na zdrowie ludzkie, w ogóle nie zawiera niczego pod względem praktycznym lub higienicznym nie było odpowiednie, lecz i owszem, jest sporządzony z bardzo dobrych materiałów celowi odpowiednich, co na podstawie dokładnie przeprowadzonego chemicznego i mikroskopowego badania, niniejszem stwierdzam.

Walery Włodzimirski
zaprzysięgły chemik i znawca sądowy, właściciel urzędu upr. ważniczego chemiczno mikroskopowego laboratorjum.

Skład hurtowny:

Ludwik Gardoliński Lwów, plac Halicki l. 14.

Tylko wtedy prawdziwy, gdy trójgraniasta flaszka niżej umieszczonym napisem (czerwony i czarny druk na złotym, napierze) jest zamknięta.

Dotąd
niezrównany!!!

W. Maagera,
prawdziwy, oczyszczony



Tran z Wątroby Mietusa
Wilhelma Maagera
w Wiedniu.

Badany przez pierwsze medyczne powagi i polecany także dla dzieci z powodu łatwej strawności, a używany we wszystkich wypadkach, w których lekarz chce spowodować wzmocnienie całego organizmu, szczególniej piersi i płuc, przybytek wagi ciała, polepszenie soków, jakoteż oczyszczenie krwi. Flaszkę po 1 zlr. można dostać w składzie fabrycznym w Wiedniu, III/3, Heumarkt, Nr. 3, jakoteż w bardzo wielu aptekach Austro-Węgier.

We Lwowie u pp. Piotra Mikolascha, Zygmunta Buckera, Jakóba Beisera, K. Krzyżanowskiego apt., Stan. Markiewicza, K. Bałabana i Karola Hankego kupców.
Główny skład i miejsce wysyłki na monarchję austro-węgierską
W. Maager, Wien, III/3, Heumarkt, 3.

Cały świat

uznał cudowne wzmacniające własności

„Kneippówki”

wódki z ziół leczniczych księdza Kneippa odmładzającej organizm, ściągającej niezdrowe soki i regulującej sprawę żołądkowe. — **Cena flaszki 1 zlr. w. a.**

Do nabycia jedynie w składzie materiałów
LEOPOLDA LITYŃSKIEGO
we Lwowie, Kopernika 2.

Na prowincję wysła się odwrotną pocztą.

Księżca Alfreda de Montenuovo



dzierżawa piwnic wina
S. G. SCHWABACH
w Pięciokościolach
(Fünfkirchen na Węgrzech)

poleca swe na wszystkich obywatelskich wystawach pierwszymi odszczególnieniami premiiowane wina czerwone z Villany i białe stolowe z Pięciokościolów i wina deserowe po cenach umiarkowanych. Szczególnie polecenia godne na czas epidemij z powodu swej bogatej zawartości taniny znakomicie działające czarne wina portugalskie z Villany z r. 1885.

Wysyłka od jednego hektolitra zwyż. — Cenniki gratis i franco.

Dla wszystkich z czułą skórą!

Ostre, nieczepnie neutralne mydła są najszkodliwszymi dla osób z delikatną lub czułą skórą; nadwężają i niszczą ją zupełnie w najkrótszym czasie. W tych wypadkach lekarze zalecają używanie mydła **Doeringa z sową**, ponieważ to mydło zupełnie jest wolnym od ostrości, bogate w tłuszcz i niestraszowanie czyste.

Wartość mydła **Doeringa** polega nie tylko na tem, że jest delikatnie naperfumowane, że bardzo dobrze

czyści, powoli się zmywa, lecz głównie na tem, że skóra nie nadwęża, nie czyni ją szorstką i popękaną, nie piecze i nie sprawia napięcia, że **codzienne** używanie daje najlepszy skutek na piękność skóry.

Wszędzie do nabycia po 30 ct.
Dla delikatnej skóry najlepsze mydło.

Jeneralne zastępstwo:

A. Motsch & Co, Wiedeń, I., Lugeck 3.

Książek i nut wypożyczalnia STANISŁAWA KÖHLERA

we Lwowie, ulica Batorego liczba 28.

Najtańsza i najbogatsza. Abonament miesięczny 40 ct. Kaucja 1 zł.

Szczotki

do szurowania, zamiatania, frotre wania, bielenia, do włosów, sukien,

Szczoteczki do zębów aksamitu itp.

GABKI

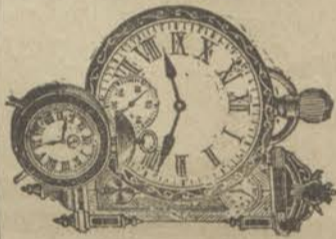
toaletowe i powozowe.

Grzebienie do włosów.

ROGÓZKI

kokosowe o 20% taniej aniżeli w innych handlach — poleca

O. T. Wincklera Syn
Lwów, ul. Teatralna 7.



Rok założenia 1855.

TADEUSZ MIŁASZEWSKI
zegarmistrz

we Lwowie, ul. Akademicka 3.

poleca swój

SKŁAD ZEGARKÓW
kieszonkowych i stolowych
ściennych, szwarcwaldzkich i podróżnych. Każda sprzedaż i naprawa pod gwarancją.

Ogromny wybór!

Cerat na stoły, meble, do wybijania powozów,

Chodników ceratowych,

Przedściółek ceratowych,

Rogózek kokosowych,

Chodników kokosowych,

Rogózek gumowych

Rogózek żelaznych,

Szczotek do wycierania nóg,

Mat japońskich przed łóżka, w kołcu

Chodników wełnianych o różnych wzorach i szerokościach

poleca po najniższych cenach

ALOJZY HÜBNER

Lwów, Rynek 1. 38.

WASMUTA

pierścionki na nagniotki w kopercie zegarka, usuwają do trzech dni najporczywsze nagniotki bez bólu.

Do nabycia w handlu

Alojzego Hübnera

we Lwowie, Rynek liczba 38.

Żądajcie tylko

Najlepszy środek leczniczy na bladaczkę

cierpienia żołądkowe i dla rekonwalescentów.

Tokajskiego



Koniaku

z pierwszej tokajskiej fabryki koniakó w Tokaju.

Nieprzewyższony ten destylat uzyskał złoty medal na wystawach w Paryżu, Berlinie, Londynie, Brukseli, Nicey, Bordeaux, Lipsku itd. i bywa polecany przez lekarskie powagi, jak prof. dr. Schnitzler na wied. poliklinice, dr. Link, lekarz pułk. we Lwowie, jakoteż uznany przez fachowców jak: dr. Neumann ek. chemik w Budapeszcie i ek. stacja doświadczalna w Klosterneuburgu.

Do nabycia we wszystkich lepszych aptekach, handlach i restauracjach.

Zamówienia przyjmuje tylko jeneralna reprezentacja:

A. Rosenthal, Lwów, ulica Sykstuska l. 23, I. piętro.

Ważne dla dam!

Po umiarkowanych cenach na każdą miarę sprzedaje się formy na staniki, płaszcze, paletociki, szlafroki i t. d. Przyjmuje się do skrojenia całe suknie, a na żądanie i do fastygowania i wypróbowania pod gwarancją dobrego leżenia. Nauka kroju francuskiego. Piekarska 2B. II. piętro.

ŚNIADANIA

po 10, 20 i 25 ct. Abonament na kawę, obiady i kolacje po niskich cenach. Napoje doborowe. Piwo marcowe z browaru Lilienfelda i Sp. litr 16 ct., butelka 10 ct. Proszę się przekonać!

Józef Andruszko
we Lwowie
ul. Boimów 1. (dom Kapitulny).



Clayton & Shuttleworth

Lwów, ul. Gródecka 1. 22.

polecają na nadchodzący sezon wiosenny swoje uniwersalne plugi stalowe, brony, walce, siewniki itp. i zapraszają do odwiedzenia swego składu obficie zaopatrzonego w różne maszyny i narzędzia rolnicze.

Naprawy wyknują jak najlepiej i najtaniej w warsztacie pędzonym parą.

Illustrowane cenniki i katalogi na żądanie gratis i franco.